



Debora, Gedeon i Pan.

Potężni sędziowie

*I miała ziemia spokój przez czterdzieści lat –
Sędz. 5:31, 8:28.*

Czasy Debory i Gedeona to jedne z jaśniejszych punktów w historii izraelskich sędziów (oswobodzicieli). W tamtych dniach, „synowie izraelscy nadal czynili zło w oczach Pana” (Sędz. 4:1)¹. Wówczas to, gdy Izrael był uciśniony i wołał do Pana, ten „wzbudzał sędziów i ci ratowali ich z rąk ich łupieżców” (Sędz. 2:16).

Historia Debory rozpoczyna się w chwili, gdy Kananejczycy zhołdowali sobie Izrael na północy i na zachód od pogórza judejskiego. Stolicą krainy Kanaan było bogate i potężne miasto Hazor, położone około 16 kilometrów na północ od Morza Galilejskiego. Kananejczycy sprawowali rządy twardej ręki dzięki swej przewadze technologicznej w zakresie uzbrojenia – mieli bowiem dziewięćset żelaznych rydwanów, czyli o ponad połowę więcej niż miał faraon w czasie wyjścia Żydów z niewoli egipskiej (Sędz. 4:3, 2 Moj. 14:7). Na południu, Midianici oraz ich sprzymierzeńcy – Amalekici i Arabowie, szerzyli postrach dzięki przewadze liczebnej swych wojsk i wielbłądów.

Odważna prorokini

Debora była prorokinią Pana. Żyła i działała w okolicach położonych około 10 – 20 kilometrów na północ od Jerozolimy. Gdy Izraelici przyszli do niej po pomoc przeciwko rządowi twardej ręki, zwróciła się ona do Baraka, aby przybył ze świętego miasta pokolenia Naftalego (ok. 130 km na północ). W imieniu Pana przekazała mu polecenie, aby zebrał dziesięć tysięcy mężów z pokolenia Zabulona i Nafetalego, a następnie zabrał ich do stóp góry Tabor na północno-wschodniej stronie wielkiej równiny, na północny wschód od Megiddo i Tanaach. Następnie, Pan miał sprowadzić armię kananejską, ich rydwany i wodza, Syserę, nad potok Kiszon u stóp północnego stoku Góry Karmel. Tam Barak miał ich pokonać.

Barak był pełen obaw, w jaki sposób nieliczne i słabo uzbrojone oddziały izraelskie mają pokonać tak dobrze wyposażoną i wyszkoloną armię. Zgodził się wyruszyć tylko pod warunkiem, że Debora wykaże się odwagą i dołączy do niego. Zgodziła się. Tylko że w tej sytuacji, Sysera miał zginąć z ręki kobiety, a nie Baraka.

Szczegóły tego spotkania, pominięte w zapisie historycznym rozdziału czwartego, wskazane są w pieśni zwy-

cięstwa Debory i Baraka, zapisanej w rozdziale piątym. Z wysokości Góry Tabor Debora mogła widzieć burzowe chmury nadciągające znad masywu Góry Karmel i miała świadomość, kiedy znajdą się one nad drogą, którą nadciągał Sysera ze swoją armią. Droga ta wiedzie na południe od potoku Kiszon, u podnóża gór, tak, że Sysera nie widział chmur zbliżających się zza nich.

Sysera z pewnością nie posiadał się z radości widząc, jak jego dziewięćset rydwanów pędzi w dół, zmierzając w kierunku biednych Izraelitów. Wówczas jednak uderzyła burza, zalewając wszystko strumieniami wody. Rydwany ugrzęzły w błocie, a łucznicy nie widzieli celu; piechota natomiast, straciwszy wsparcie jazdy i łuczników, uciekła w rozsypce. Nagłe podniesienie się poziomu wody w strumieniach zabił wielu z nich. Wówczas Izraelici naparli na niedobitków i zamienili bitwę w pogrom².

Sysera zdał sobie sprawę z powagi sytuacji na tyle wcześniej, że zostawił swój bezużyteczny w tych okolicznościach rydwan i uciekał pieszo. Uciekł kilka kilometrów i dotarł do Kedesz, do namiotów Chebera i jego żony Jael, którzy byli jego sprzymierzeńcami. Jael ukryła go w swym namiocie (sprawiając pozory, że naruszył on jej małżeństwo), a następnie dała mu do picia ciepłego mleka, aby szybciej zasnął. Gdy spał, wzięła do ręki młot i palik do namiotu a następnie zabiła go, zgodnie z przepowiednią Debory. Barak, ścigając Syserę, przybył niedługo potem; wówczas Jael pokazała mu ciało Sysery³.

Po tym zwycięstwie, Izrael kontynuował swą walkę z Jabinem, królem Kanaanu, aż w końcu został on zabity. Wówczas to pokolenia Izraelskie zaznały czterdziestu lat pokoju na swych ziemiach.

Podbudowany rolnik

W tym samym czasie, Dolina Jordanu nadal znajdowała się pod kontrolą Midianitów, wspieranych przez Amalekitów i Arabów⁴. Regularnie niszczyli oni zbiory i kradli bydło należące do Izraela. Izraelici porzucili wówczas swe gospodarstwa i ukryli się w rozlicznych jaskiniach i pieczarach, w jakie obfitują wzgórza Judei. Wówczas Pan posłał do nich proroka, który miał pokazać im, iż oddając się kultowi Baala i oddając cześć bogom Amorytów porzucili jednocześnie Pana, który odwrócił się od nich, pozostawiając ich na łasce nieprzyjaciół.

Anioł Pański objawił się biednemu, lecz silnemu człowiekowi, Gedeonowi, który potajemnie zbierał plony. Anioł powierzył mu misję oswobodzenia Izraela z ręki Midianitów. Gedeon wyłożył wówczas na skale mię-



so koźlęcia i placki oraz wylał polewkę. Anioł dał mu znak, wznecając ogień ze skały, który strawił ofiarę. Tej samej nocy, Gedeon posługując się wołami zniszczył miejscowy ołtarz Baala i ściał związany z nim słup Aszery, a następnie wznosił w tym miejscu ołtarz Pana (Sędz. 6:11-27).

O poranku, mieszkańcy pobliskiego miasteczka zgromadzili się żądając głowy Gedeona, prawdopodobnie z obawy przed reakcją Midianitów. Ojciec Gedeona, Joasz, bronił swego syna mówiąc: „Niech Baal sam walczy o siebie”. Wtedy też zmienił imię swego syna, nazywając go Jerubbaal, co znaczy „Niech sam Baal walczy z nim”.

Midianici uznali czyn Gedeona za akt buntu. Razem ze swymi sprzymierzeńcami wyruszyli do walki i rozłożyli się obozem w dolinie Jezreel, na północ od rzeki, u stóp wzgórza More, pośród pomniejszych wzgórz na południowy- wschód od niego. Ich armia wypełniła całą dolinę. W przeciwieństwie do Kananejczyków, którzy swą dominację oparli na daleko posuniętej technice wojskowej tamtych czasów, Midianici osiągnęli przewagę dzięki ogromnej liczebności swych wojsk, która wynosiła przynajmniej 135,000 wojowników (Sędz. 8:10).

Po drugiej stronie rzeki Gedeon zgromadził armię Izraelską, której liczebność wynosiła zaledwie 32,000 ludzi. Gedeon szukał u Pana potwierdzenia poprawności podjętych przez siebie działań, wobec czego wyłożył na ziemi runo prosząc, aby zwiłyła je poranna rosa, pozostawiając ziemię wokół zupełnie suchą. Gdy tak się stało, ponownie wyłożył runo prosząc, aby Bóg sprawił, że będzie ono suche zaś ziemia wokół mokra. I ponownie, Bóg wysłuchał jego prośby.

Jednakże wówczas Bóg powiedział Gedeonowi, że jego armia jest zbyt duża i musi być zmniejszona, w przeciwnym razie Izrael mógłby sobie jedynie przypisać chwałę zwycięstwa. Gedeon zastosował się do polecenia i polecił wszystkim, którzy bali się o swe życie, aby zawrócili do domów; odeszło wówczas 22,000 mężów. Pozostało 10,000 nieustraszonych. Bóg jednak ponownie polecił Gedeonowi zmniejszyć liczebność wojska na podstawie obserwacji sposobu, w jaki pili wodę z potoku Charod. Ci, którzy pili wodę wprost ze strumienia (jak pies) mieli być odesłani do domów, natomiast ci, którzy najpierw nabierali wody w dłonie i następnie pili ją z dłoni, mieli iść do walki. Tych ostatnich, którzy zachowali czujność w czasie picia, było zaledwie 300.

Midianici widzieli 32,000 żołnierzy, którzy niemal zupełnie odeszli w dwóch falach. Z pewnością zastanawiali się, gdzie mogli oni się udać. Gdzie znajdowało się niebezpieczeństwo?

Pan polecił Gedeonowi, aby wraz ze swym giermkim udał się pod osłoną nocy pod obóz Midianitów i posłuchał, jakie prowadzili ze sobą rozmowy. Okazało

się, że jeden wojownik opowiadał swemu towarzyszowi, co mu się śniło, a mianowicie, iż bochenek jęczmiennego chleba (symbol Izraela) wtoczył się do obozu Midianitów i obalił ich namiot. Jego towarzysz zinterpretował ten sen w taki sposób, że Bóg wydał w ręce Gedeona Midiańczyków i cały obóz. Słowa te dodały otuchy Gedeonowi, który powrócił do swych trzystu wojowników i powiedział: „Wstańcie, gdyż Pan wydał w wasze ręce obóz Midiańczyków” (Sędz. 7:15).

Gedeon wręczył każdemu ze swych ludzi trąbę i pusty dzban, w którym ukryta została pochodnia. Kazał im naśladować wszystko to, co sam będzie robił, gdy tylko dotrą do zewnętrznej krawędzi obozu. Podzielił swój oddział na trzy grupy, prawdopodobnie w celu zablokowania trzech dróg ucieczki: w górę strumienia na zachód, w dół strumienia na wschód oraz między wzgórz na północ. Około 10 godziny wieczorem, Midianici wystawiali środkową straż nocną. Zanim strażnicy zdążyli przyzwyczaić się do zalegających ciemności, Gedeon i wszyscy wojownicy zadęli w trąby, rozbili dzbany i pozwolili jaśnieć pochodniom, krzycząc jednogłośnie: „Miecz dla Pana i dla Gedeona” (Sędz. 7:20).

Żołnierze wroga znajdujący się na skraju obozu wpadli w panikę, widząc pochodnie (z których każda zwykle oznaczała przynajmniej tysiąc żołnierzy), słysząc dźwięk trąb i okrzyki wojenne; uciekli przed Izraelitami. Pozostała część obozu widziała lampy dowódców, zobaczyła nadbiegających żołnierzy, których wzięta za Izraelitów. Rozgorzała bitwa, w której miecz jednego kierował się przeciw bliźniemu.

Posłańcy zgromadzili następnie wojowników z trzech północnych plemion, Naftaliego, Aszera i Manasses, którzy ścigali wroga znajdującego się w rozsypce. Gedeon wysłał również posłańca do pokolenia Efraima, aby ci zablokowali drogę ucieczki na południu, u brodu rzeki. Ludzie z pokolenia Efraima zabili dwóch dowódców Midianickich, jednego przy skale a drugiego przy tłoczni winnej⁵. Gedeon i wszyscy jego towarzysze byli już bardzo zmęczeni, lecz kontynuowali pościg za Midianitami aż nie schwytali dwóch jego książąt, Oreba i Zeeba, oraz piętnastu tysięcy ich arabskich sprzymierzeńców. Książęta ci zabili niegdyś braci Gedeona, wobec czego teraz sami zostali zabici, a siła nieprzyjaciół Izraela została złamana. Izrael zaznawał zaś pokoju przez czterdzieści lat.

Archeologia i pokój w Izraelu

Czterdziestoletni pokój w ziemi Izraelskiej nie objął najwyraźniej ziemi jego wrogów: „A ręka synów izraelskich była coraz twardsza dla Jabina, króla Kanaanu, aż zgładzili Jabina, króla Kanaanu” (Sędz. 4:24). Oznacza to, że Izraelici nie tylko że napierali na swych wrogów aż do obalenia Jabina i upadku Midianitów, lecz walki tr-



wały również między książętami kananejskimi, którzy odwoływali się do faraonów Amenhotepa III i Akhenatona (Amenhotepa IV), jako jedynych silnych władców regionu. Wydarzenia te są dobrze udokumentowane odkryciami archeologicznymi w el-Amarna w Egipcie i jego Archiwum Królewskim.

Lab'ayu, książę Sychem, tak pisze do Amenhotepa III: „Do króla, mego pana i boga Słońce: oto Lab'ayu, twój sługa i pył, po którym stąpasz. U twoich stóp, o królu i panie, mój boże Słońce, upadam siedem razy i siedem razy⁶. (...) Moim grzechem jest to, że wdarłem się do Gezer mówiąc publicznie: 'czyż król ma wziąć moją własność, a pozostawić własność Milkilu [książę Gezer]?' Znam uczynki Milkilu, których ten dopuścił się przeciwko mnie. Co więcej, król wspominał też o moim synu. Nie wiedziałem, że mój syn sprzymierzył się z 'Apiru [Hebrajczykami] i słusznie więc wydałem go w ręce Addaya⁷” ((EA No. 254-EA oznacza tablice z „El Amarna”).

Birdiya, książę Megiddo (nieopodal miejsca, gdzie bitwę toczył Barak), pisze: „(...) nie możemy wyjść poza bramę w obecności Lab'ayu, ponieważ przekonał się, że brak jest łuczników; teraz zaś jego twarz zwrócona jest na Megiddo, lecz oby król ochronił miasto, żeby nie zajął go Lab'ayu. Miasto bardzo jest zniszczone zarazami i chorobami” (EA No. 244).

Mut-ba'lu, książę ziem na południe od Morza Galilejskiego (nieдалеко miejsca, gdzie walczył Gedeon), pisze: „I znowu, przez wzgląd na dom Shulum-Marduk, miasto Ashtartu przybył mi z pomocą, podczas gdy wszystkie miasta krainy Garu [Gerar?] były nastawione wrogo (...) gdy Hayanu i Yabilima zostały zdobyte⁸ (EA No. 256).

Na południu, gdzie dominowali Midianicy i ich sprzymierzeńcy, Amalekici, Shuwardata⁹, książę Hebronu, pisze: „Wódz ludu 'Apiru [Hebrajczyki] powstał zbrojnie przeciwko ziemiom, które bóg króla, mego pana, dał mnie; lecz odparłem go. Niech król, mój pan, wie również, że wszyscy moi bracia porzucili mnie, i to ja oraz 'Abdu-Heba walczyliśmy przeciwko wodzowi 'Apiru. Zurata, książę Acho, oraz Indaruta, książę Achshaph, pośpieszyli mi na pomoc z pięćdziesięcioma rydwanami, gdy zostałem ograbiony przez 'Apiru; lecz oto teraz walczą przeciwko mnie! Niech więc król, mój pan, wyrazi zgodę, i niech wyśle Yanhamu abyśmy wszczęli poważną wojnę, aby ziemia mego króla, pana, powróciła do swych poprzednich granic!”¹⁰ (RA, xix, str. 106).

'Abdu-Heba, książę Jeruzalem, tak pisze: „Cóż to uczynili Milkilu i Shuwardata względem ziemi króla, mego pana! Wyruszyli z oddziałami z Gezer, z oddziałami z Gat i z oddziałami z Keilah, zagarnęli ziemię Rubatu; ziemia króla dostała się w ręce ludu 'Apiru. Lecz teraz nawet miasto ziemi Jeruzalem, zwane Bit-Lahmi¹¹, mias-

to należące do króla, przeszło na stronę ludu z Keilah. Oby król wysłuchał 'Abdu-Heba, swego sługi, i zezwolił mu wysłać łuczników aby odbili królewską ziemię dla króla! Lecz jeśli brak jest łuczników, ziemia króla przejdzie do ludu 'Apiru.”

Książęta Kanaanu bardzo bali się Hebrajczyków – Izraelitów. Błagali króla egipskiego o pomoc¹². Jednakże faraonowie z osiemnastej dynastii być może pamiętali, że oni i Hebrajczycy byli wspólnymi wrogami Hyksosów i ich królów w czasach wyjścia Żydów z ziemi egipskiej.¹³ Być może, mieli również na pamięci plagi i cuda, jakie Bóg czynił w tamtych dniach.

Moc Boża

Bóg, który stworzył prawa przyrody, wykorzystywał też jej siły. Burza i gwałtowna ulewa jaka miała miejsce nad potokiem Kiszon być może nie była zdarzeniem ponadnaturalnym, jednakże chwila w jakiej miała miejsce była bardzo precyzyjna. Armia Sysery została uwięziona w błocie, a następnie zmyta z powierzchni ziemi.

Z kolei Midianicy rozłożyli się obozem po wschodniej stronie potoku Kiszon i z dala od zagrożenia, jakie niósł ze sobą w postaci podtopień. Swą ufność pokładali oni nie w zaawansowanej technice, lecz w swej liczbie, która wraz z armią sprzymierzeńców była nie do odparcia. Jednakże dzięki strategii zaskoczenia, Pan wykozystwał ich własne armie by się nawzajem zniszczyły.

W odniesieniu do historii nowożytniej, ani zachodnia technologia ani liczba ludów wschodu nie była w stanie powstrzymać odbudowy Izraela ani wzrostu Izraela duchowego.

Lekcje dla praktykujących Chrześcijan

Historie Debory i Gedeona są bardzo pouczające dla Chrześcijan. Głównymi naukami, jakie z nich płyną, są:

- Gdy dziecko Boże jest w stanie jasno rozpoznać wolę Bożą, powinno się do niej stosować, na miarę swych możliwości. (Debora, Barak i Gedeon tak właśnie czynili i zostali w zamian wynagrodzeni).
- Idąc za przykładem Debory, dziecko Boże szukające kierownictwa powinno spoglądać w niebo, a nie na ziemię. Choć nie można lekceważyć ziemi pod stopami, to jednak zbawienie przychodzi z góry. Ścieżki życia opisane są w Słowie Bożym. Oby każdy uczył się z niego, jak postępować.
- Choć Chrześcijanin nie może wystawiać Pana na próbę, to jednak modlitwa o kierownictwo jest bardzo wskazana. Gedeon dwa razy wykladał runo, obserwując działanie porannej rosy. Runo – przedstawiające owce Pańskie – jest zwilżane



jako pierwsze (w Wieku Ewangelii); ziemia – przedstawiająca świat – jest zwilżana później (w Wieku Tysiąclecia) (Sędz. 6:36-40). Jeżeli ze wszech miar dobre dzieło jakie ma być wykonane dla Pana, stwarza zagrożenie dla osób bliskich, wówczas rozsądną rzeczą jest zwrócić się do Pana o potwierdzenie, czy zaplanowane działanie jest rzeczywiście zgodne z Jego wolą.

- Spośród tych, którzy ochoczo odpowiedzieli na wezwanie, ponad połowa okazała się bojaźliwa i została odesłana do domów. Większość z pozostałych nie znała trwogi, lecz była nieostrożna, wobec czego również otrzymała

polecenie powrotu. Zaledwie 1 % wezwanych pomyślnie przeszedł przez obie próby. My również możemy zostać odrzuceni z powodu bojaźni lub pochopnego działania.

- Przykład Gedeona uczy, że dziecko Boże może być światłością jedynie wówczas, gdy skruszy swe własne naczynie w drodze samoofiary. Niech każdy z nas dźwignie swój własny krzyż i naśladuje Chrystusa. Dobrze jest zapytać: Co Jezus uczyniłby na moim miejscu? Następnie trzeba wykazać się odwagą, aby uczynić podobnie.

James Parkinson

¹ Słowo „nadal” jest pominięte w zapisie Sędz. 6:1 (wzmiankowane jest tylko w 2:11 i 3:7). Ta okoliczność sugeruje, że czterdzieści lat pokoju za czasów Gedeona jest tym samym okresem, co czterdzieści lat pokoju za czasów Debory. Ich dwa wielkie zwycięstwa wydarzyły się w miejscach oddalonych od siebie o ok. 16 kilometrów. Doliny Kizon i Jezreel rozdziela długie i niewielkie wzniesienie.

² Nawet przy założeniu, że mieli wypoczęte konie, to odległość do Harosheth wynosiła około 20 km, czyli jest to odległość większa, niż koń może przebyć bez konieczności odpoczynku. Koń biegnie szybciej, ale człowiek jest bardziej wytrzymały (niewiele wyścigów konnych jest rozgrywanych na dystansach dłuższych niż 5 km; zaś maraton ma ok. 40 km). Tym samym, silny Izraelita mógł w końcu pieszo dogonić jeźdźca.

³ Niektórzy łączą tę bitwę z Francuską Rewolucją, gdzie ludzkie masy obaliły rząd. Inni widzą tu odniesienie do I Wojny Światowej, lub do przyszłego Armageddonu (następujące później 40 lat pokoju w Izraelu mogłoby wówczas wskazywać na tysiącletnie panowanie Chrystusa).

⁴ Ponieważ mieli oni dostęp do Doliny Jordanu, można z tego wnioskować, że te południowe plemiona korzystały z pomocy Ammonitów, Moabitów i Edomitów (Idumejczyków). Dwóch królów Midianitów uciekło poza Jordan, co może wskazywać, że mieli go pod kontrolą.

⁵ Efraimici byli zazdrośni, że nie dane było im odegrać znaczącej roli w tych wydarzeniach (Pan ich nie powołał). Łagodna odpowiedź Gedeona uśmierzyła niepokój. Ich dumą wynikała z błogosławieństwa danego Efraimowi przez Jakuba i z pochodzenia Jozuego i Debory, którzy pochodzili z tego plemienia. Ich dumą stała się przyczyną ich zniszczenia w czasach Jeftego (Sędz. 12:1-6). Chrześcijanie muszą zatem pamiętać, że „Pycha chodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną” (Przyp. 16:18).

⁶ Wyrażenie „siedem razy i siedem razy”, często spotykane w listach palestyńskich władców do królów egipskich, jest wyrazem podwójnej przysięgi.

⁷ Addaya był egipskim namiestnikiem w Palestynie, który zarządzał z Gazy. Listy El-Amama cytowane tutaj pochodzą z dzieła The Ancient Near East [ANE], ed. James B. Pritchard, Vol. 1; Princeton Univ. Press, 1958, 1973.

⁸ Mut-ba'lu (literalnie znaczy to „człowiek Baala”) był księciem Pelli w północnej części doliny Jordanu, naprzeciw Beth-Shan; Ayab (Ayyab, hebrajskie Job) był księciem Ashtartu (Biblijny Asztarot) w Baszanie. Ziemia Garu leży w południowej części Golan pomiędzy Pellą i Asztarot. Yanhamu, adresat listu, był wysokim egipskim urzędnikiem o pochodzeniu Kananejskim, prawdopodobnie namiestnikiem Palestyny w czasie królowania Akh-en-Aton

⁹ Imię o pochodzeniu indo – aryjskim, jak większość imion książęcych w północnej Palestynie tamtych czasów.

¹⁰ List ten pochodzi z początkowego okresu panowania Akh-en-Aton. Jest on świetnym odzwierciedleniem sytuacji panującej w ówczesnej Palestynie. Nie wiemy, kim był ten znamienity wódz 'Apiru, ponieważ dumni książęta unikali używania imion wodzów pół – koczowniczych plemion 'Apiru. Jednakże był on wystarczająco groźnym przeciwnikiem, że za jego przyczyną dwóch nieprzejednanych wrogów – 'Abdu-Heba i Shuwardata – zawarło sojusz. Oferowali oni aż pięćdziesiąt rydwanów wojennych (pokaźna liczba, jak na przywódców palestyńskich) książętom Accho i Achshaph na Równinie Akry, daleko na północ. Niektórzy uważają, że Milkilu z Gezer i Lab'ayu z Siechem byli także – razem lub jeden z nich – po stronie 'Apiru.

¹¹ Jest niemal pewne, że chodzi tu o Betlejem, które w ten sposób może być wymienione po raz pierwszy w historii. Keila mogła być domem Shuwardata, księcia okręgu Hebron.

¹² Ten akt zawierzenia Egiptowi musiał mieć miejsce w czasach zwycięstwa Baraka lub tuż przed nim. Śmierć Amenhotepa i początek panowania Akhenatena prawdopodobnie miały miejsce w okolicach stycznia 1363 roku pne., choć nie wyklucza się ich wcześniejszych współrzędów. (Donald B. Redford, J. Near Eastern Studies 25, 2, p. 113-124, April 1966)

¹³ W czasach wyjścia Izraelitów z ziemi egipskiej, Hazor był znaczącym miastem hyksoskim, sprzymierzonym z egipską dynastą Hyksosów. Tym samym, Kananejczycy byli wrogami dynastii Amenhotepa, który w późniejszym okresie wyparł dynastę Hyksosów.